

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«

z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Agaty P.
Jutro: Doroty P. i M.
Pojutrze: Romualda Op.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 45 zach. 5 3.
Jutro „ „ 7 44 „ 5 5.
Pojutrze „ „ 7 42 „ 5 7.

Sprawa polska w parlamencie.

Interpelacja posłów polskich w sprawie oplakanych naszych stosunków pod zaborem pruskim wypełniła nieomal całe piątkowe posiedzenie parlamentu. Na mowy posłów naszych odpowiadali ministrowie, ale jak to nawet „Germania“ zaznacza, nie zadawali sobie wiele trudu i krótko je zbyli. Z posłów polskich przemawiał w końcu książę Radziwiłł. Poruszono także sprawę pensjonowanego radcy Löhninga.

Przebieg posiedzenia był następujący: Poseł polski Dziembowski: Mamy prawo tutaj w parlamencie omawiać sprawy należące do poszczególnych państw w skład rzeszy wchodzących, to nie ulega wątpliwości najmniejszej. Chodzi tu bowiem nie o przypadki wyjątkowe, ale o systematyczne naruszanie prawa, którego obrońcą według konstytucji ma być rzesza niemiecka. Jeżeli pan kanclerz mówi o „niebezpieczeństwie polskiem“, to już dlatego bezapelacyjnie parlament zobowiązuje nas do „niebezpieczeństwa“ zwrócić uwagę.

W naszej interpelacji upatrujemy także apelację, odwołujemy się tutaj od rządu pruskiego i do opinii publicznej. Nie chcemy przecież niczego, tylko naszego prawa, równości i sądzimy, że za nami staną ci wszyscy, dla których pojęcie prawa nie jest pustym dźwiękiem. Polakom królowie uroczyście przyrzekli zachowanie języka i obyczajów, ale te przyrzeczenia prawa pruskie po prostu usunęły, dziś nietylko skrzywdzonymi czujemy się przez prawo pruskie, lecz także przez sposób traktowania nas przez urzędników.

Sprawa usunięcia radcy Löhninga dowodzi, jak się u nas pojmuje równouprawnienie. Radca Löhning niczego więcej nie uczynił, tylko trzymał się artykułu 4-go konstytucji i to co się w dziedzinie zarządu cłami i wntarza wszędzie indziej. Władze inaczej postępują sobie z Polakami i Niemcami przy udzielaniu zezwolenia na wyszynki i budowę. Jeżeli rząd mi przyrzecze, że nie będzie ścigał owych osób, to mu udowodnię to faktami w poszczególnych wypadkach (słuchajcie!). Co atoli ludność polską najbardziej musi rozgoryczać, to walka przeciw językowi polskiemu.

Gdy w roku zeszłym kanclerz powiedział, że Polacy mogą mówić po polsku, wydała niedawno temu władza kolejowa rozporządzenie, zabraniające rozmowy polskiej podwładnym, a jednego urzędnika za to, że mówił po polsku, wydano ze służby. Pewien jednoroczny ochotnik zamówił dla siebie piwa po polsku, ktoś denuncyował go za to u władzy, a władza skarciła go za to surowo, zaznaczając, iż jest rzeczą niesłychaną, aby jednoroczny mówił w restauracji po polsku. Zaciętą walkę toczą władze z polskimi melodyjami, pewnego kataryniarza ukarano za to, że wygrywał polskie melodie. Straszne stosunki wytworzyły się z powodu wydalania Polaków obcych poddanych.

Pewnego Polaka, którego ojciec przed laty 50 przybył z Królestwa, wydano, atoli rząd rosyjski nie chciał go przyjąć, bo prawa poddaństwa rosyjskiego wygasły z powodu

tak długiego czasu. Władze pruskie wtrąciły go do więzienia, gdzie siedzi już pół roku. Pewnemu dziewczęciu nie dano medalu ratunkowego dla tego, że laudrat oświadczył, iż ojciec jej głosował przy wyborach na Polaka. Gorzej jeszcze rzecz przedstawia się z naszymi towarzystwami i zebraniem. W Poznaniu rozwiązano towarzystwo św. Wincetego dla tego, że władze żądały, aby z dziećmi polskimi rozmawiano po niemiecku.

To traktowanie ludności polskiej usprawiedliwia się względem na dobro państwa. Tymczasem nienawiść na dobro państwa nie wyjdzie nigdy. Zresztą rząd widzi teraz sam, że nas nie zniszczy, bo te prześladowania nas podniosły. Wzmocnienie polskości, to nie dzieło agitacji polskiej, tylko dzieło prześladowań żywiołu polskiego. My z tej walki wyjdziemy zwycięsko.

(Brawo! na ławach polskich).

Sekretarz stanu hr. Posadowski: Sprawa polska należy do sejmu, rząd pruski nie pozwoli na to, aby ją tutaj roztrząsano. Ziemi polskie należą do Prus i Niemiec, choćby tylko jednego żołnierza dostarczały. Na niektóre podniesione zarzuty, dotyczące władz wojskowych, odpowie pan minister wojny.

Minister wojny Gossler: Rozporządzenia władz wojskowych, pozbawiające prawa do jednorocznej służby zasądzonych gimnazystów polskich, opiera się na przepisach prawnych. Władza pozbawiła tego prawa tych, którzy skazani byli na więzienie po nad dwa tygodnie. Z liczby 14 owych młodych ludzi jednego odstawiono do wojska, jednego przekazano władzom zapasowym. Część ich jest za granicą, część słucha teologii. Względem ostatnich postanowiono, o ile studia ukończą na uniwersytecie niemieckim, ażeby ich od służby wojskowej odstawić. Co się tyczy bojkotu władz wojskowych, to zaznaczam, że tylko tam zabroniono uczęszczać wojskowym do lokalów, gdzie uprawia się hecę na Niemców i gdzie przyszło z tego powodu do sprzeczek.

Na wniosek posła centrum Roerena otworzono nad interpelacją dyskusję.

Posel Grassmann, nacjonal-liberał zgłosił się pierwszy, ale tak mówił, że go prawie nie rozumiano. Powiedział, że władze słusznie sobie postąpiły, odejmując zasądzonym gimnazystom prawo służby jednorocznej.

Książę Radziwiłł: Oplakane stosunki, walki, starcia, wszystko to wywołała u nas polityka antypolska, a co w sejmie powiedział minister finansów, to już prowokacja ludności polskiej (Okłaski u Polaków). Proces gimnazystów to rzecz smutna, ale czy rząd nie przyczynił się swoją polityką szkolną do tego? (Bardzo słusznie). Jeżeli władza szkolna pozwala gminom żydowskim zdecydować o tem, czy nauka języka hebrajskiego potrzebna jest do nauki religii, to niechże takie same prawo przyzna gminom polskim, tem bardziej, że Polacy są narodem tabyleżym, który nie przywędrował z żadną. Stoimy na stanowisku monarchii z Bożej łaski, ale także prawa narodu są z Bożej łaski (Okłaski). Tych praw zawsze bronić będziemy.

Następnie przemawiał w obronie Polaków poseł Roeren, przeciw p. Tiedemann. W końcu

mówił jeszcze poseł wolnomysłny Lenzmann stwierdzając, że rząd na swej polityce antypolskiej wyszedł bardzo lichy.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Sprawą terminu przyszłych wyborów do parlamentu zajmują się żywo pisma niemieckie. I podczas gdy część ich jest za końcem lata lub początkiem jesieni, donoszą rzekomo z kół urzędowych do »Berl. Polit. Nachr.«, że istnieje zamiar wyznaczenia terminu nowych wyborów zaraz po zasiewach wiosennych, przed zbiorem siana. Byłby to niezwykle rychły termin, wskazujący na jak najszybszą i najgorliwszą agitację przedwyborczą.

— Hrabia Ballerstrem, jak było do przewidzenia, został w czwartek ponownie obrany marszałkiem parlamentu. Oddano ogółem 285 kartek, z tych było 89 białych, 195 za Ballestremem. Jeden głos oddano na znane antysemitę Ahlwardta, niewątpliwie dla humorystyki, gdyż cała sprawa z ustąpieniem i ponownym wyborem prezydenta zakrawała trochę na komedię. — Wkrótce po głosowaniu przybył do parlamentu Ballestrem i odświadczył, że ze względu na większość na niego głosujących wybór przyjmuje i będzie nadal sprawiedliwie sprawował powierzony mu urząd.

— Nowa groźba przeciw Polakom. Uchodząca za gazetę półurzędową »Nordd. Allg. Zeitung« pisze w artykule z powodu urodzin cesarskich, że cesarz przyrzekł Niemcom mieszkającym na Wschodzie poparcie i że gotów stłumić silną ręką zamachy Polaków przeciw monarchii pruskiej. »Germania« nazywa to wystąpienie gazety niesłusznym, bo powiada, że nie ma powodów do narzucenia Polakom dyktatury, gdyż zamachów im udowodnić nie można. Wogóle oświadcza, że wystąpienie gazety jest beztaktowne.

— Hakatyści malborscy. Jak wiadomo, Gdańsk, Elbląg i Malbork mają być wyjęte z pod dobrodziejstwa dodatków pensyjnych dla nauczycieli ludowych, o których mowa w etacie pruskim, ponieważ ich powiaty wiejskie mianowicie czysto są niemieckie. Tego jednak nie uznawają hakatyści malborscy. »Przecież my także pracujemy na kresach wschodnich!« powiedzieli sobie, więc powinniśmy także odebrać owe »Ostmarkenzulage«. I, gdy zebrani byli, aby uczcić urodziny cesarskie, postanowili jak najrychlej wystąpić podanie do pana ministra, aby raczył łaskawie powiat malborski także włączyć pod skrzydła tej »Ostmarkenzulage«. To z pewnością jeszcze nie wszyscy, którzy swoją pieczęć upieczy chcieli przy tym ogniu milionów antypolskich.

— Hr. Bülow już podczas obrad nad taryfą celną nie zupełnie odpowiadał życzeniom agraryszów niemieckich. Obecnie przemowy swoje podczas rozpraw nad etatem i przez reformę prawa wyborczego kanclerz całkiem stracił łaski stronnictw reakcyjnych. »Magd. Ztg.« radzi prawicy parlamentarnej, aby wszelkimi siłami starała się przewlec zawarcie nowych traktatów handlowych, a

może wórcześnie na miejsce Bülowa przyjdzie inny kanclerz, skłonniejszy do zachowania junkrów.

— „Frankf. Ztg.“ dowiaduje się z duńskich kół, że cesarz Wilhelm i car Mikołaj przybędą 8 kwietnia do Kopenhagi.

— W niedzielę umarł były minister handlu Delbrück w 87 roku. Zmarły swego czasu był prawą ręką Bismarcka w wewnętrznej polityce niemieckiej, lecz w r. 1876 poróżnił się z kanclerzem i wziął dymisję. Dwa lata później obrany posłem do parlamentu, wstąpił do stronnictwa liberalnego i ostro zwalczał handlową politykę Bismarcka. Delbrück był jednym z tych, którzy po wojnie francuskiej otrzymali dotyczą państwową.

— W kołach konserwatywnych wzrasta coraz więcej niezadowolenie z nowego regulaminu wyborczego, przyczem pozorują nieprzyjacieli kopert wyborczych i izolowanych pokoi swą obawę rozmaitemi ztąd wynikającymi niedogodnościami, nadużywaniem wolności przez wyborców i t. p. Teraz wyowiada kuzyn dawniejszego ministra v. d. Recke z rzadką otwartością w „Reichsbote“, że powszechne i tajne wybory powinny być w interesie rządu zniesione, ponieważ dają prawo głosowania wątpliwym i nieprzyjaznym państwu elementom. — Zapomina p. v. d. Recke, że właśnie obowiązkiem jest państwa, aby wychowywało sobie zadowolonych i przychylnych obywateli, inaczej ograniczenie wolności wyborczej byłoby tylko środkiem do powiększenia liczby „nieprzyjaciół i ograniczonych krzykaczów“.

— Petycją żądającą podwyższenia żołdu żołnierzom o 10 fenygów dziennie przedłożyła we czwartek komisja petycyjna parlamentu niemieckiego komisji budżetowej do uwzględnienia.

— Niemieckie towarzystwo szerzenia oświaty między ludem założyło w ubiegłym roku w całym państwie 1809 bibliotek z 58 tysiącami tomów. Towarzystwo to cieszyło się poparciem cesarza i ministra oświaty, a działalność towarzystwa z roku na rok ma być rozszerzana.

— W Ameryce wydarzyło się znów wielkie nieszczęście kolejowe. Jak donoszą z New Jorku, w zeszłą środę o 15 mil na

Kręte drogi.

czyli historia młodzieńca zbłąkanego, a później nawróconego.

Napisał ksiądz Stanisław.

(Ciąg dalszy).

— U mnie dziś inne myśli w głowie, od powiedział trochę niecierpliwie. Zarobiłem to chcę sobie pozwolić i ucieszyć się, a mój zastaw niech wykupi, kto będzie chciał.

Niebawem wrócili, pokrępiwszy się zaraz na wstępie z blaszanki wódką i kołaczami, bo kto nie zna wartości grosza, wyrzuca go jak dziecko. Paweł trzy mał się na boku, aż inni wyszli. Tedy sam opatrzył się w drobnostki, które uważał za potrzebne, i zażądał od karczmarza owego zastawu.

Gościnnie gniewał się, nie chciał wydać, ale gdy Paweł postraszył, że nie będą u niego kupowali, bo wszyscy za jednego stoją, sięgnął zadasy w kąt, i wydobył zawiniątko. Paweł zapłacił mu, co się należało, wetknął nabytek za pazuchę i popieszył wśród gestniejącego zmierzchu za towarzyszymi.

Nie będziemy opisywali, co się aż w późną noc w jamie działo. Krzyk i rozpustna wrzawa rozlegała się po lesie, a w głowach rozpojonej tłuszczy coraz puściej się robiło. Dwóch wymknęło się już rychło na jakąś wyprawę, poszeptawczy z kilku innymi, a sam tylko Paweł poraczył się tem, co sobie kupił, a następnie siedział spokojnie w kąci i tulił się od chłodu. Pijanice mało na niego zważali, a on z tego był zadowolony, bo miał spokój. Tylko żalność go brała, gdy widział, że Jan dokaazywał z innymi, jakby ich bratem był i starym znajomym. Na drugi dzień Wy-

wschód od Fuscon w pobliżu miejscowości Graceland, zderzyły się dwa pociągi osobowe, skutkiem czego 13 wagonów się zapaliło. Liczba rannych wynosi 50, a zabitych ma być 14. Niektóre osoby się spaliły, ponieważ ich nie można było wydostać z pod gruzów.

— Straszne to nieszczęście.
— W Chinach odkryto wielki spisek, który zajmował się wywołaniem powszechnej rewolucji. Cesarzową i wysokich urzędników zamierzali spiskowcy pomorować. Powód do spisku stać miały nowe podatki, z których rząd chiński zamierza pokryć odszkodowania wojenne mocarstwom europejskim.

Wiadomości kościelne.

Rosya. Syn sławnego pisarza rosyjskiego Tolstoja, który dawniej był duchownym rosyjskim, przeszedł na łono kościoła katolickiego. Już podobno przed 5 laty młody Tolstoj tajemnie przyjął katolicyzm i raz podczas nabożeństwa w prawosławnej kaplicy rosyjskiej ambasady w Rzymie modlił się za Ojca św. Gdy wrócił do Rosyi, tak zwany święty synod ukarał go za to zamknięciem w klasztorze. Car go teraz ulaskawił.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 4 lutego 1903.

— Zapewne przez omyłkę odnośnych urzędników leśnych zapowiedziany był na zeszły poniedziałek, uroczystość Matki Boskiej Gromniczej, przed południem o 10-tej, termin na drzewo w Stawigudzie. Sądźmy, że się takowy nie odbył i mamy nadzieję, że w przyszłości taka omyłka się nie zdarzy. W okolicy tak przeważnie katolickiej, jak nasza, powinni urzędnicy znać już tych kilka Świąt katolickich i w takowe terminów nie naznaczać.

— Niby wesoły, a w rzeczywistości bardzo smutny obrazek z dzisiejszych naszych stosunków opowiadają tutejsze pisma niemieckie. Do pewnego tutejszego hotelu przyszedł w tych dniach chłopiec polski ze wsi z małżonką, aby kupić dla syna stare karty do grania. Na zapytanie, jaki syn jest stary, od-

gon już wstał, gdy inni jeszcze w odurzeniu leżeli. Wyszedł przed jamę, żeby się pomodlić, wtem spostrzegł owych dwóch jak spiesznym krokiem przez korzenie i pnie zdążyli ku jamie. Gdy się zbliżyli, widział, że obaj byli zmęczeni, na jednym odzież porozrywana strzępami wisiła, a drugi aż sykał od boleści, bo jednym ramieniem władać nie mógł. Obaj coś mieli w garściach i na plecach. Dopiero gdy stanęli tuż przy nim, dostrzegł, że po kilka kaczek mieli, a ów zdarty, któremu z goleni krew ciekła, głę miał uwiązaną na plecach. Stanąwszy u wejścia jamy, wysapali się. Wnet Paweł się dowiedział, że wybrali się do najbliższej wioski na krądzie, żeby się w niedzielę czem lepszym uraczyć, że z początku wszystko najlepiej poszło, ale gdy się ośmielili wejść do gąsiora, ptastwo się ruszyło, pies podwórzo wyzaszczekał i przypadł do nich, a za nim jakiś parobek, i ledwie zdążyli z jakim takim łupem uciec, tak im pastuch i pies dopiekał.

Gdy Pawłowi na głos opowiadali w jakich byli opałach, przebudzili się i drudzy i wnet zalegli wszyscy, prócz Pawła, przy ogniu, przy którym się gotowało skradzione ptastwo. Niebawem powtórzyła się wczorajsza hulatyka, wśród której się raczono półsurowemi kawałkami mięsa. Paweł, jak od rana wyszedł, tak nie wrócił aż pod wieczór. Gdy wchodził do jamy, widział ze wstrętem, jak jedni upojeni byle gdzie upadli i spali, inni ledwie językiem bełkocąc, resztki rozumu i pamięci zapijali. Błędne ich oczy ledwie go postrzegły w tem zajęciu i wnet wszyscy jak bez duszy zasnęli. Poczciwy samotny chłopiec posilił się jak mógł, a że był widocznie zmęczony, zabrał się do pacierza i także spoczął.

powiedział ów chłopiec: Syn mój ma 12 lat, chodzi do szkoły, a na wiosnę będzie chodził na naukę do księdza. Gdy zwrócono chłopkowi uwagę, żeby lepiej synowi kije sprawił a nie kupował mu kart, odpowiedział tedy: Jak mu dziś kart nie przyniosę, to będzie zły i będzie mnie wyzywał (!!) jak ma zaś karty przyniosę, to będzie miał więcej ochoty do nauki. To powiedziawszy, zapłacił 30 fen. i poszedł z kartami do domu. Ręczyłmy, że ów ojciec nie kupił chłopcu ani elementarza polskiego, ani Gazety nie ma w domu, bo na to niby nie starczy. Dla syna na karty, to starczy. Ciekawy to zresztą ojciec, który się boi, aby go syn nie wyzywał. Ale syn może już „Niemiec“, dobrowolnie się zniemczył, jak powiada „Warmiak“, więc ojcem Polakiem rządzi teraz, a co to będzie później. Czemu się skorupka za młodu napoiła na starość traci.

— Tutejsza powiatowa kasa oszczędności płacić będzie od 1-go kwietnia z wkładki nie 3 i pół procent, jak dotąd, ale 3 1/4 procent.

— Nauczyciel przy tutejszej wyższej szkole dziewcząt p. Stankiewicz powołany został jako nauczyciel seminaryjny do Kcyui (w Poznańskim). Przeniesieni zostali nauczyciele: Laschewski z Klingerswalde do Starego Marcinkowa, Tausch z Dąbrówki do Lewałda, Otton Kuhnigk z Kapłityn do Süssenberg.

— Do obsadzenia są zaraz posady nauczycielskie: druga w Montkach, trzecia w Gipsowie i od 1 kwietnia w Kapłitynach.

— W zeszłym tygodniu okradziono pacholców i ucznia u kupca p. Boesenroth w ulicy Prostej. Skradziono żakiet, palto, kamizelkę, zegarek, itd. O złodziejach nie ma śladu.

— W mieszkaniu robotnika szosowego Moritza w ulicy Bismarcka zjawił się w poniedziałek wieczorem jakiś nieznamy, który się przedstawił jako radzca budowniczy Frölich, przysłany niby celem zrewidowania mieszkania, czy jest zdrowe. Małżonkowie podsuwali rzeczy od ściany, które „pan radzca“ dokładnie oglądał. Spostrzegłszy, że właściciel mieszkania jest chorowity, kazał mu się „pan radzca“ rozebrać, powiadając, że jest zarazem „lekarzem“. Za zrewidowanie mieszkania i chorego żądał „pan radzca“ 12 mk.

21. Bóg przemawia ustami prostaka.

Na drugi dzień wszyscy spółnicy pijacy ledwie się trzymali na nogach, głowy im ciążyły jak otowiane, a do roboty tylko dla tego stanęli, że dozorca opieszających ostro gromił i natychmiastowem wydaleniem groził. Znali go z surowości, więc żaden się nie ociągał, choć ledwie sobą władali.

Jan miał oczy jakby szklane. W głowie szumiało mu nieustannie, a ręce jak bezwładne jęły się piły.

— Za wiele wczoraj wypiteś, odezwał się Paweł, pijąc za siebie i za niego.

— A, mrukał Jan poziewając, było wódki dosyć, a przetarło się też zęby czemś lepszym jak krupą, to i cóż nie pić! Raczylimy się wzajemnie.

— I upiliście się wszyscy, dodał Paweł z pewnym zarzutem w głosie.

— Bodajś zaniechał tych gadań, przecie kiedy kto pije, a wódki mu starczy, to się upije.

— Nie gniewaj się Jasiu, dobruchał go towarzysz, mnie tak ojciec uczył, że nie pić wcale jest najlepiej i najzdrowiej, a jeżeli się pije, tylko tyle trzeba użyć, jak potrzeba, inaczejby zaszkodziło. A po tobie dziś widać, że ci wczorajsza hulatyka siły i zdrowie odjęła.

Jan milczał na te słowa, bo trudno mu było coś do rzeczy odpowiedzieć. Pracowali więc dalej, nic nie mówiąc.

Po chwili Paweł się znowu odezwał:

— Ptastwo, którem się wczoraj raczylimy, było kradzione.

— Pewnie, że te powsinogi woleli grosz za wódkę schować, niż na kaczki go wydać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

których mu biedny robotnik dać nie mógł, gdyż dopiero we wtorek miał otrzymać swą zapłatę z powiatowej kasy komunalnej i w ten dzień obiecał należytość zapłacić. »Pan radca« więcej się jednak nie pokazał, a był to jakiś oszust, któremu sztuczka może by-łaby się udała, gdyby ów robotnik był miał pieniądze w domu.

*** Duży Klebark.** W przyszlą środę odprawi w tutejszym kościele parafialnym swą prymicyę ks. Andrzej Kluzowski, syn tutejszego gospodarza. — W środę zeszłego tygodnia woźnica posiadziela R. upił się z powodu pewnego pogrzebu tak, że zostawił państwo, a z końmi chciał uciekać niby do Polski. Puścił się za nim w pogon pewien listowy, który go dogonił w Małym Klebarku. Wóz był na szepiecie, a konie w rowie. Uciek- niera przyprawiono naturalnie do domu.

*** Z Szawałda** donoszą, że tam wy-robnik P. K. usiłował sobie w tych dniach odebrać życie. Gdy mu pewnego wieczera żona postawiła wieczerzę, powiedział: To jest moja ostatnia kolacja. Żona na to nie zwa-żała, a mąż po kolacji wyszedł. Gdy długo nie wracał, wyszła żona za nim. Jakże się przerażita, gdy znalazła męża powieszono-ego w chlewie. Poskoczyła prędko po nóż i wi- sieleńca oderwała, który spadł na ziemię, ale ani się ruszył. Rozumna żona wzięła więc powroza i zaczęła męża okładać z całych sił, żeby w nim życie zbudzić. To pomogło. Chłop poczył się ruszać i pomału przyszedł do siebie. Przysięga teraz na wszystkie świętości, że już się wieszać nie będzie, ale skutkiem wzruszenia jest tak słaby, że będzie musiał kilka dni w łóżu leżeć.

*** Linowo.** W naszej wiosce żyje bardzo wiele osób w sędziwym wieku. Z tych śmierć zabrała w zeszłym tygodniu pe-wną niewiastę liczącą 86 lat i pewnego o- grodnika w 80-tym roku życia. Żyje zaś jeszcze 16 starców dochodzących 80 lat, a 4 po 85 lat. Starcy ci wszyscy są jeszcze na swój wiek bardzo izeźwi. Kto więc dłu- go chce żyć, niech się sprowadzi do Linowa, bo w Linowie — dobre zdrowie.

*** Stary Wartembork.** Zeszłego tygodnia rozpoczęto na jeziorze wadęzkim zimową rybaczkę dwoma wielkimi sie- ciami. Połów jest jednak tak lichy, że ry- bacy zarobią ledwie „wieczerzę“. Rybacy ci bowiem oprócz małego tylko wynagrodze- nia pieniężnego utrzymują co wieczór bez- kę ryb jako zapłatę. Teraz z roku na rok jest w tym jeziorze coraz mniej ryb. Ukleji, których dawniej na jedno założenie sieci schwymano 60 do 80 beczek, jest teraz ma- ło. Ryby te w wielkich zakładach za gra- nicą obierano z łusek i fabrykowano z łusek podobiznę perłowej macicy. — Przed kilku dniami upadł przy rznięciu wierzbin robot- nik Woelki ztąd tak nieszczęśliwie, że uszkodził sobie czaszkę i ciężko leży chory.

*** Wartembork.** Tutejszy inspektor powiatowy szkólny p. dr. Firlej przesiedlo- ny zostaje z dniem 1 maja do Worbis.

*** Ostruda.** Młyn wodny Hasenberg sprzedal dotychczasowy posiadziela p. Kollwitz za 54,500 m. p. Orłowskiemu z Pruskiego Holądu.

*** Ostruda.** Handlarza piasku Skubsia znaleziono w sobotę wieczorem nieżywego na swym wozie. — Robotnik kolejowy Starosta upadł w piątek wieczorem nagle przy robocie i ducha wyzionął.

*** Nibork.** W nocy na niedzielę z powodu wiatru poszedł w biegi wiatrak Je- sau w Sadku, a skutkiem tarcia zapalił się i doszczętnie spłonął. Wiatrak był zabezpie- czony, ale spaliło się przytem do 50 korey nie zabezpieczonego mieliwa.

*** Dąbrówno.** Zeszłej jesieni wybuchł u mistrza blacharskiego p. W. na górze ogień, który jednakże wkrótce ugaszono. Ja- ko podpalacza wykryto ucznia krawieckiego Ottona Braun, który skazany został za to na 1 i pół roku więzienia.

*** Biała (na Mazurach).** We Frelichach wybuchł w sobotę ogień, który zniszczył 14 zabudowań gospodarczych. W ogniu zginęło 15 sztuk bydła. Ogień został zapewne pod- łozony ze zemsty, gdyż już krótko przedtem podpalono stóg posiadzielowi P.

*** W Skarlinie,** pow. lubawski, mógł- by się osiedlić piekarz, który miałby tu do- bre utrzymanie. Dwa razy tygodniowo przy- wozi piekarz-luter z Nowogomiasta chleb do Skarlina i okolicznych wiosek. Zgłosić się należy do p. F. Wiśniewskiego w Skar- linie.

*** Grudziądz.** W nocy zakradli się złodzieje do drogerji p. Beckera, położo- nej przy ulicy Kwidzyńskiej. Złodzieje po- dnięli żaluzję, wytkukli szybę w oknie wystawowym i tak dostali się do wnętrza. Jako łup zabrali gotówkę z kasy sklado- wej, coś 10 do 20 marek. Tej samej nocy w podobny sposób zakradli się zapewne ci sami złodzieje do księgarni p. Kriedtego. Łupem padła im gotówka kasy sklado- wej. — Policjant Hasse ztąd zbiegł. Wład- ze ścigają go za krzywoprzysięstwo i nakłonienie do krzywoprzysięstwa. Policj- ant Haase nie zbiegł sam, razem z nim uciekła jego żona.

*** Grudziądz.** W naszym mieście mnożą się konkursa jak grzyby po desz- czu. Upadłość ogłosiły: firma Lindner & Co, właściciel Karsten, skład materyalny, dalej firma Toepich, skład mebli, firma Aulat i firma Kittau. Niedługo rzekomo ogłosi kilka dalszych firm upadłość.

Na luty i marzec

można teraz zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Kto dotąd Gazety nie ma, niech ją sobie teraz na te dwa miesiące zapisze.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje na dwa miesiące luty i marzec na wszystkich pocztach tylko 67 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 83 fen.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozsze- rzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

*** Toruń.** Gazety niemieckie są obu- rzone, że pracobiercy wybierali jako dele- gatów na generalny zjazd prawie samych Polaków. Rzekomo mieli Polacy zawrzeć z Niemcami kompromis w sprawie wybo- rów, tymczasem podczas wyborów, jak głoszą niektóre niemieckie gazety, Polacy Niemcom słowa nie dotrzymali i wybrali swoich kandydatów. Dowiadujemy się, że to nieprawda, Polacy mieli od razu zamiar wybrać swoich, co też zrobili. Zarzut ga- zet niemieckich jest niesłuszny. Podług tychże gazet zamierzali Niemcy założyć protest przeciw tym wyborom, dotychczas jednakże to się nie stało.

*** Susz.** Z powodu nader grubego lodu na tutejszem jeziorze miejskiem zdy- cha i w tym roku wiele ryb. Przed 5 cju coś laty wyzdychały w tem jeziorze pra- wie wszystkie ryby. Gdzie się tylko znaj- duje jaki otwór w lodzie, tam pełno gromadzi się ryb, tak, że je ręką można chwycić.

*** Sępólno.** W dniu urodzin cesar- skich dwaj wyrostkowie, Erich Marquardt i Emil Schwarz, nabili buks od koła pro- chem i spowodowali wybuch. Buks pękł, a kawały żelaza rozprysły się na wszyst- kie strony, wybiły okno wystawne i kilka szyb u mistrza rzeźnickiego Wenera, tę samą szkodę wyrządziły u kupca Arona. Syn tegoż został ciężko raniony w plecy, a jeden z odłamów żelaza rozpiął nos uczniowi Grabowskiemu, stojącemu pod- ówczas o kilkadziesiąt kroków od miejsca wybuchu. — Czy policja wobec podo- bnych, życiu ludzi zagrażających postępów niederostrków wciąż jeszcze jest bezsilną? Sądzimy, że dzień urodzin cesarskich do- prawdy nie jest na to, aby się potrzeba obawiać wyjść na ulicę.

*** Brodnica.** W nocy na 28-go sty- cznia zakradli się złodzieje do składu zło- tnika Reinke'go i zabrali srebrne łyżki, ze- garki damskie, złote łańcuszki itd. wartości 500 mk. Zdaje się, że zostali spłoszeni, bo znaleziono na posadzce większe zapasy, do zabrania przygotowane.

*** Brusy.** Walne zebranie wyborców do parlamentu powiatu chojnickiego odbę- dzie się w Brusach na sali p. Bruskiego w poniedziałek, 9 lutego rb. o godzinie 2-giej po południu. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie poselskie. 2) Sprawozdanie ko- mitetu powiatowego. 3) Nauka o wyborach. 4) Wybór kandydatów na posła. 5) Wolne wnioski wyborców. Komitet powiatowy.

*** Prabuty.** W mieście naszym zacho- dziły kilkakrotnie burdy pomiędzy żołnie- rzami i łobuzami. Jednemu gifrajtrowi z 5 pułku kirasyerów pokluto nożem nie- bezpiecznie głowę, pewnemu szeregowcowi łopatkę. Żołnierze znów pokluli kilku ło- huzów niebezpiecznie.

*** Tczew.** Lekarz dr. Karol Worbes, który jak wiadomo, popełnił w wagonie zamach samobójczy i znajduje się w tutej- szym domu chorych, mimo ciężkich ran — dwie kule w głowie, jedna w pierściach — żyje — nie umarł dotychczas, ow- szem nie stracił przytomności. Pytano go się nawet o powody samobójstwa, odmówił wszakże wszelkich wyjaśnień.

*** Nysa.** Dnia 22 bm. około godz. wpół do 6 rano usłyszano silny huk i krótko potem alarm na ogień. W domu przy ul. Następny tronu nr. 3 nastąpił wybuch gazu. Na schodach do sklepu leżał stróż domu Kufke okropnie poparzony. Czuli on już dnia poprzedniego silny zaduch gazu w całym domu i rano wyszedł — naturalnie ze światłem — ze swej stancyi, aby się przekon- ać, skąd się gaz ulatnia. Na schodach sklepowych nastąpiła eksplozja. W sklepach wypadły wszystkie cegły z sklepień. Stercą tylko filary i belki żelazne, a nad niemi de- ski podłogi mieszkania parterowego, zajętego przez pewnego oficera. Mieszkanie całe spustoszone do szczytu. Bursz oficera, stoją- cy przy oknie kuchennem, wyrzucony został razem z doniczkami na podwórze. Jedne z drzwi przeleciały przez całą szerokość ulicy na drugą stronę. Nawet z domów sąsiednich powypadały drzwi i okna. Straż ogniowa, mimo że tej nocy urządziła sobie zabawę, stawiała się zaraz po zawezwaniu na miejscu.

*** Berlin.** Wielkie wrażenie wywołało aresztowanie hr. Węsiersko-Kwileckiej z Wróblewa, której prokuratorja wytoczyła proces o podsunięcie dziecka, zamykając ją w Moabicie. Przed dwoma laty głośnym był jej proces przed sądem ziemiańskim w Poznaniu, który uznał jej macierzysty wó- względem syna liczącego wówczas 4 lata. Majorat Wróblewo obszaru 18,000 mórg w razie braku potomka, przechodzi jak wiado- mo na linię hrabiów Kwileckich z Oporowa. Prokuratorja po ukończeniu śledztwa przed- wstępnie zebrać miała tyle materyału ob- ciężającego hr. Węs. Kwilecką, że wytoczyła jej sprawę o podsunięcie dziecka; rzekomy syn nie ma być jej własnym. Ciekawą tą spra- wą zajmować się będzie sąd przysięgłych, jak o tem donosi „Berliner Local Anzei- ger“.

Rozmaitości.

Historja kołowrotka. Kołowro- tek wynalazł w roku 1530 Jurgens von Wattenmuhl w Brunświku. Przedtem ko- biety przędły na wrzecionach, które ist- niały od kilku tysięcy lat; wspomina o nich Homer w Iliadzie i Odysei, wysławia poeta sycylijski Teokryt. Małżonka króla rzymskiego Tarkwiniusza Starego, Kaja, słynęła jako znakomita przędka. O cnotliwej matronie mówiono: »żyła czysta, wełnę przędła.« W Biblii jest także po- chwala niewiasty mężnej, która bawiła się wrzecionem, wełną i len przędła. W śred- nich wiekach widzimy kądziel w rękach najdostojniejszych pań, a nawet monarchiń, wyobrażeniem jej zdobiono grobowce nie- wiast. Dziś jeszcze w Moguncyi można oglądać kądziel na pomniku córki Ottona Wielkiego. Królowa Brunhilda nawet na koniu przędła. Berta, matka Karola Wiel- kiego, rzadko wypuszczała z rąk wrzecio- no. Czem mierz dla rycerza, tem była kądziel dla niewiasty; ztąd wyrażenie: »po- enodzić po mieczu i po kądzieli.«

Stój!

Nie przeoczyć!

Stój!

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy do wiadomości, że **przyjechaliśmy po raz pierwszy z wagonem** białych i dekorowanych towarów porcelanowych

i znajduje się **od 5 do 12 lutego** nasz

skład wędrowny w domu pana Filipa Herrnberg rynek remontowy 11.

Polecamy **wszystkie jakie tylko możliwe przedmioty gospodarcze i całe urządzenia hotelowe z masywnej i cienkiej porcelany**

Kto się przekona, uwierzy. po nadzwyczaj tanich cenach. **Własna fabrykacja.**

O łaskawe poparcie proszą

PETER i SEIDEMANN z Reichenbach.

50 Mk. NAGRODY.

W nocy z 15 na 16 stycznia skradziono mi ze stajni dwie kłaczki jasno-brunatne, z gwiazdą na lysinie, jedna 6 lat stara, 5 stóp (butów) i jeden cal duża, druga z białą pięciną, żrebną, na grzbiecie z raną od siodła. Kto pomoże do wykrycia złodzieja, otrzyma 50 marek nagrody.

Franc. Palmowski
w **Małym Klebarku**
(Kl. Kleeberg p. Gr. Kleeberg.)

Sprzedż drzewa *

z lasu **Rehaaga** w **Szafaldzie** odbywa się codziennie przed południem. Na sprzedaż **drzewo do budowl,**

olszynowe i osowe aż do 1 festmetra szerokości. Szcapy, kije i gałazki tania po zniżonych cenach.

* **Makę pszenną 00** *
za funt 12 fen.

Makę żytnią

za funt 10 fen.

Makę na chleb

za funt 8 fen.

sprzedaje

Robert Hennig,
Blumenstr. 8.

Kwas dają osobno.

Posiadłość,

w **Mokinach** na wybudowaniu, 27 mórg roli, w tem łąka, budynek murowany, szopa i stodoła, chcę zaraz lub później z wolnej ręki sprzedać. Zgłosić się do mnie.

Joachim Mazuch,
Patryki (Patricken
p. Gr. Kleeberg).

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Posiadłość

18 mórg roli, w tem łąka i budynek, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

August Kuspiel
w **Naterkach**
(Nattern p. Allenstein).

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Za redakcją odpowiedzialny Seweryn Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)



Jedyna w miejscu
premiowana

piekarnia

sprzedaje od dziś:

Chleb na drożdżach 4 $\frac{1}{2}$ funta za 50 fen.

Chleb wiejski 5 " 50 "

Pod gwarancją za dobry smak.

Marki rabatowe daje się jak dawniej.

Robert Hennig,

Blumenstrasse 8.



A. KUNDT, Olsztyn

poleca:

obrazy we wszelkiej wielkości w ramach i bez.
Bogosławieństwa | **lustra** każdej wielkości,
domowe z ramą i bez, | z konsolą i bez.
Meble! jak stoły, krzeselka, wertykowi, szafy **Meble!**
do rzeczy i kuchni, łóżka itd.

Regulatory, zwyczajne zegary i budziki,
zegarki kieszonkowe dla mężczyzn i kobiet, jako i łańcuszki,
piersiönki, broszki etc. etc.

Różnego rodzaju przedmioty z muzyką.
Ofiarzyki domowe z muzyką.

Krzyże we wszelkich gatunkach (pod szkłem i zwyczajne).

Książki do nabożeństwa
polskie i niemieckie.

Szkaplerze, różańce, krzyżyki itd.
Towary skórzane

jako i **stalowe** z Solingen, **brzytwy, noże** itd.
Oprawiam obrazy pojedynczo i ozdobbie.

Od 1-go października znajduje się mój skład w **ulicy Górnej** (Oberstrasse), naprzeciwko kupca p. Simona.

Daje towary na odpłatę tygodniową i miesięczną.

Daje towary na odpłatę tygodniową i miesięczną.

Szanownym Panom posiadaczom w Olsztynie i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że z dniem 1-go stycznia 1903 przeniósłem mój kantor do mego prywatnego mieszkania w **ulicy Olsztyńskiej Hohesteinerstr. nr. 5,** II piętro, w domu **zegarmistrza p. Poetscha.** Jak dotąd tak i nadal polecam wszelkie

maszyn rólnicze,

motory gazowe, spirytusowe i petrolejowe,
centryfugi Planeth, Hanovera, Zenith,

jako i parowniki „Reform“.
Wszelkie maszyny są tylko z najlepszych fabryk.

Wszelkich bliższych objaśnień udzielam bezpłatnie i proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa.

J. Danielewicz,

OLSZTYN, ulica Olsztykowska nr. 5, II piętro.

Przy gotówce wysoki rabat.

Dobry warunki odpłaty i

Stary Olsztyn

(Vorsztand)

przyjmie zaraz lub później dwóch

robotników,

z jednym albo dwoma szarwar-
kami, także może się zgłosić silny

pastorz

na 1-go kwietnia.

Sprzedż drzewa.

We wtorek, 10 lutego przed poł. o 10-tej w Bartóltach drzewo na opał starego cięcia z obwodów Nerwik i Leszno. Drzewo na pożytki świeżego cięcia z obwodów Nerwik i Leszno.

We środę, 11 lutego przed południem o 9-tej w oberży w Dłużku drzewo na pożytki z obwodów Neuwald, Hartigswalde, Kahlbruch i Jagdsee. Drzewo na opał starego cięcia o ile zapas starczy lub żądane będzie.

W sobotę, 14 lutego przed południem o 9-tej w Gipsowie: 400 m. zdrowych, suchych szczapów i 70 m. takichże okrągłaków z obwodów Krownow, Gipsowo i Kekity. Drzewo do budowl i na opał świeżego cięcia o ile zapas starczy lub potrzebowane będzie.

Berliński targ na bydło

z dnia 31 stycznia.

Spędzono: 4121 sztuk bydła rogatego, 1047 cieląt, 8213 owiec, 7195 świń. — Płacono za 100 funtów wagi:

Woły: I klasa 66—70 m., II klasa 61—65, III kl. 53—59 m., IV kl. 50—52 m.

Stadniki: I klasa 64—66 m., II kl. 58—62 m., III kl. 54—56 m.

Jalowice i krowy: I kl. 00—00 m., II kl. 00—00, III kl. 55—56 m., IV kl. 54—55 m. V kl. 45 do 53 m.

Cieleta: I kl. 78—80 m., II kl. 64—70 m., III kl. 48—54 m., IV kl. 53—57 m.

Owce: I kl. 69—73 m., II kl. 65—67 m., III klasa 56—64 m., IV kl. 00—00 m. (Zywej wagi).

Swinie: Płacono za 100 funt żywej wagi i 20 procent tary: I-ma do 1 $\frac{1}{4}$ roku w wadze 220—300 funt od 56—57 m., II kl. do — mk., III kl. 54—56 mk., IV kl. 51—53 mk., maciory 52—54 m.